Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 20 lipca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Amb. 117

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 162 (1209)

Pakt Kelloga.

Żyjemy w okresie stanowczej przewagi Ameryki. „Nowy" kontynent, ściśle zaś biorąc, Stany Zjednoczone A. P., doznały w ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia niebywałego rozwoju, a w wieku XX wyrosły na potęgę gospodarczą, która rzuciła cień na stare mocarstwa światowe, nie wyłączając imperjum brytyjskiego.

Wojnę światową wygrał Waszyngton, każdemu wiadomo, że poglądy prezydenta Wilsona odegrały rolę partytury, wedle której ułożono sprawy świata i Europy.

Zamorskie mocarstwo było podczas kongresu wersalskiego arbitrem losów całej ludzkości i tylko z własnej woli, wycofało się z tej pozycji, odrzucając pakt Wersalu i oddalając od siebie europejskie sprawy.

Obrawszy zasadę wolnej ręki wobec antagonizmów trawiących stary kontynent, nie wyłączyły go jednak Stany Zjednoczone z okręgu swych planów gospodarczych. Miały — i mają przytem na oku nietylko swe olbrzymie wierzytelności, pozostające w ręku zubożałych płatników europejskich, ale o istotną potrzebę gospodarczego współdziałania z Europą.

Bogaci z za morza, których kapitały wzrosły niepomiernie od strugi złota europejskiego, widzą konieczność inwestycyj, dla których stanowimy wdzięczny teren. Lecz kapitał wymaga gwarancji bezpieczeństwa, nie przedstawiającego się nazbyt różowo w Europie w dziesięć lat po zawarciu pokoju.

Stąd bierze się projekt sekretarza stanu Kelloga, mający na celu „utrwalenie pokojowych i przyjaznych stosunków między państwami". Naturalnie, że płynie on również z pobudek humanitarnych i czysto ideowych, które zresztą nie pozostają w tym wypadku w sprzeczności z odczuciem racyj materjalnych.

Dla Europy mają kwestje bezpieczeństwa, uchylenia widma wojny i utrwalenia pokoju inne znaczenie i wagę. Ciągłe i niezmożenie trwające dysputy pacyfistyczne, kongresy, projekty i plany, mieszczą w sobie głęboką treść. Jest nią obawa powrotu nieszczęścia, większego od wszelkich znanych katastrof elementarnych i kataklizmów natury. Najszczersze nadzieje i dążenia skupiają się około instytucyj służących idei pokoju, popierają akcję Ligi Narodów, pragną przegnać powracającą raz wraz zmorę niedawno ubiegłych lat.

Teoretycznie hołduje temu większość polityków i dyplomatów, bądź szczerze wyznających pacyfizm, bądź też uważających go za środek polityczny. Rzecz jasna, że w ujęciu utylitarystycznem traci idea wiele na sile i zaledwo resztki jej kołatają się w różnorakich formułach, obliczonych na to, by uzgodnić wszelkie rozbieżności polityczne.

Niemniej jednak wraca dyplomacja z niesłabnącą gorliwością do wciąż aktualnej sprawy. Gdy zaś Francja wystąpiła ze swoim projektem, Stany Zjednoczone przejęły inicjatywę i przedstawiły własną propozycję. Przesłana pięciu wielkim mocarstwom europejskim 13 kwietnia i poddana dyskusji, wpłynęła ona znów 23 czerwca, tym razem również do rządów Polski, Belgji i Czechosłowacji.

Projekt Kelloga wymaga *„szczerego wyrzeczenia się wojny jako narzędzia polityki narodowej"* i zobowiązuje do przestrzegania tej zasady państwa, które podniszą pakt, nie wprowadzając żadnej sankcji poza „odmówieniem korzyści płynących z traktatu" tym z akceptantów, którzy „próbowaliby działać na rzecz swoich interesów przez uciekanie się do wojny".

Treść powyższa, niezdolna zadowolić ortodoksyjnego pacyfisty, ma wielkie zalety w oczach polityków i dyplomatów. Przechodzi on suchą stopą przez setki kwestyj i pytań, może zmieścić w sobie najsprzeczniejsze aspiracji: francuski system kontymentalny sankcjonowany przez traktat wersalski, niemieckie urojenia rewizyjne, angielską odrębność, prawdziwą wolę pokoju Belgji, Czechosłowacji i Polski.

Nadto gwarantuje realne korzyści. Dojście do skutku projektu Kelloga oznacza bowiem zwrot w stosunku Stanów Zjednoczonych do traktatu wersalskiego i Ligi Narodów. Implicite zawiera się w tem wzmocnienie pozycji Francji wobec sąsiada z za Renu, która też lekko zrezygnuje z ambicji autorstwa idei, zagarniętego przez Waszyngton.

Stany Zjednoczone mogłyby poza zadowoleniem z przodownictwa i powodzenia idei humanitarnej osiągnąć pożądane dla siebie warunki pracy gospodarczej w Europie. A Liga Narodów dostałaby nowego, autorytatywnego członka, spoglądającego na teren jej pracy z poczuciem siły i świadomością swych celów. *A. T.*

Odpowiedź Angljí na propozycje Kelloga.

LONDYN, 19-VII. (Pat). Ogłoszono w prasie odpowiedź rządu angielskiego na propozycje Kelloga co do zawarcia paktu przeciw wojnie. Rząd angielski przyjął proponowany układ. Rząd angielski uważa, że wykonanie zobowiązań wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatu locarneńskiego nie sprzeciwia się przystąpieniu do proponowanego paktu Kelloga.

Rząd angielski ze szczególnem zadowoleniem stwierdza, że wszystkie mocarstwa, które przystąpiły do traktatu w Locarno obecnie w myśl zaproszenia Ameryki podpiszą nowy traktat. Rząd angielski przyłącza się do życzenia Stanów Zjedn. ażeby wszyscy członkowie Ligi Narodów przystąpili do paktu Kelloga.

Minister Chamberlain kończy swą notę następującem zdaniem: Szczęśliwy jestem, że mogę wraz ze Stanami Ziedn. i innemi mocarstwami podpisać traktat dotyczący wyrzeczenia się wojny. Rząd angielski z radością przyłącza się do proponowanego traktatu, który postawi wojnę poza prawem.

Sowiety, a pakt Kelloga.

RYGA, 19-VII. (ATE). Donoszą z Moskwy, że „Izwiestja" umieściły artykuł w sprawie odpowiedzi angielskiej na notę amerykańską, dotycząca paktu Kelloga. „Izwiestja„ twierdzą, że pakt ten pozostanie iluzoryczny, tak długo, jak długo Zw. Sowiecki nie zostanie powołany do czynnego uczestnictwa w akcji pokojowej tych mocarstw, które mają pakt ten podpisać.

Prace regjonalne Jedynki.

Ruch organizacyjny B. B. w terenie.

Z dniem 15 b. m. zakończony został cykl wielkich zjazdów wojewódzkich przewidziany programem prac organizacyjnych Bezpart. Bloku w pierwszym okresie feryj sejmowych. Okres ten dał możność stwierdzenia faktycznych i bardzo poważnych rezultatów pracy B. B. na wszystkich bez wyjątku terenach Rzplitej.

Zjazdy wojewódzkie, reprezentujące wszystkie bez wyjątku klasy społeczne i ugrupowania polityczne, niedwuznacznie stwierdziły przez usta delegatów, że społeczeństwo rozumie i docenia wagę i znaczenie tego zagadnienia i z całą ufnością oczekuje jego pomyślnej konkretyzacji. Drugim objawem, charakteryzującym istotę nastroju społeczeństwa, jest wyraźne niedowierzanie i lekceważenie, z jakiem szerokie warstwy ludności miejskiej, jak wiejskiej przyjmują zapowiedzi partyj politycznych co do zajęcia przez nie stanowiska opozycyjnego w stosunku do sprawy zmiany Konstytucji. Szereg zjazdów wojewódzkich dał wyraz powszechnej opinji, że wola społeczeństwa potrafi się w danej chwili przeciwstawić kategorycznie zakusom partyjnej prywaty, usiłującej podważać dzieło odbudowy podstaw państwa

Ruch organizacyjny Bezpart. Bloku wchodzi obecnie w drugą fazę swych prac terenowych, mającą na celu jaknajgłębsze sięgnięcie organizacyj regjonalnych do społeczeństwa. Prace na tem polu są obmyślane i będą przeprowadzane w ramach wewnętrznego działania każdego rejonu ze specjalnym uwzględnieniem indywidualnych warunków i lokalnych potrzeb danego terenu. Planowe działanie w tym kierunku prowadzone będzie zapomocą jaknajszerszego współdziałania między sobą organizacyj społecznych, gospodarczych, samorządowych i t. d., oraz przy ciągłem i intensywnem współdziałaniu posłów i senatorów Bezpart. Bloku, wchodzących w skład danych Grup Regjonalnych. W związku z tem członkowie wszystkich Grup Parlamentarnych B. B., rezygnując przeważnie nawet ze swych najkrótszych urlopów wypoczynkowych, wykorzystywać będą cały swój czas feryj dla programowego kontynuowania prac w terenie.

Na Bałkanach

Tajemnicze zniknięcie bułgarskiego ministra wojny.

BERLIN, 19-VII. (Pat). „Vorwaerts" w depeszy własnej z Sofji przynosi sensacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny Wołkowa, który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomym kierunku zagranicę i nikt nie wie, gdzie się obecnie znajduje.

W kołach poselskich zbliżonych do rządu, twierdzą, że minister Wołkow już przed swoim wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako następcą jego wymieniają szefa sztabu generalnego gen. Bakardiewa.

W mieście krążą pogłoski o tej rzekomej ucieczcie Wołkowa. Jedni twierdzą, jako Wołkow uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego w jaki miał być wmieszany. Drudzy wymieniają, jako powód ucieczki tarcia osobiste między ministrem wojny Wołkowem, a innymi członkami gabinetu w sprawie nowego kursu polityki wewnętrznej, który podobno ma dążyć do porozumienia z Jugosławją.

Macedończycy, którzy pracują przeciw zbliżeniu z Białogrodem mieli podobno mieć w osobie Wołkowa męża zaufania w gabinecie. Krążą również pogłoski, że Wołkow był podobno blisko przywódców bandy terorystycznej.

Zamknięcie granicy bułgarskiej.

Starcia na pograniczu.

WIEDEŃ, 19-VII. (Pat). Według doniesień dzienników granica bułgarska jest od 2 dni zamknięta. Powszechnie utrzymują, że między zwolennikami zamordowanego Protogorowa, a zwolennikami Michajłowa odbywają się obecnie starcia na obszarze granicznym.

W okolicach Arumadjaku miało zginąć 100 osób. Wśród zabitych znajduje się podobno gen. Zekw.

Kwestja chorwacka — kwestją europejską.

WIEDEŃ, 19-VII. (Pat). Według doniesien dzienników z Białogrodu Stefan Radzicz, który już pszyszedł do zdrowia prowadzi dalej ataki przeciwko rządowi w swych pismach partynych. twierdzi on, **że kwestja chorwacka stała się obecnie kwestią europejską i światową.**

Najwięcej interesuje się tą sprawą Szwajcarja, a następnie Anglja, w której porównują kwestję chorwacką z walką Irlandji przeciw Angji.

Po zabójstwie gen. Obregona.

Morderstwa dokonano na tle fanatyzmu religijnego.—Zabójca, student sztuk pięknych.—Przy zabójcy znaleziono różaniec i fotografję księdza skazanego za poprzedni zamach.—Dalsze aresztowania.—Zabójca miał wspólników. — Pogrzeb zamordowanego prezydenta. — 15.000 osób brało udział w pochodzie żałobnym.

MEKSYK, 19,VI (Pat). Agencja Reutera donosi, że b. prezydent Calles po zbadaniu zabójcy gen. Obregona oświadczył, że morderstwo zostało popełnione na podłożu fanatyzmu religijnego. Calles miał oświadczyć, że znać tu wyraźnie pwływ partji klerykalnej.

Policja stwierdziła, że zabójstwa na osobie prezydenta Obregona dokonał jose de Leon Toral student akademji sztuk pięknych. Policja znalazła przy nim różaniec oraz fotografję księdza skazanego na śmierć po ostatnim zamachu na Obregona.

Podobno matka i żona zabójcy zostały również aresztowane. Aresztowano pozatem pięć osób podejrzanych o należenie do sprzysiężenia. Policja odmawia zresztą wszelkich wyjaśnień.

BERKIN, 19.VII (Pat). Z Meksyku donoszą w drodze iskrowej, że według oświadczenia nowomianowanego szefa policji, morderca prezydenta Obregona zeznał, że miał wspólników. Nie jest jednak prawdopodobnie, ażeby spiskowcy pochodzili z kół tamtejszych katolików, ponieważ właśnie katolicy oczekiwali, że nowy prezydent Obregon po objęciu prezydentury doprowadzi do uregulowania sporu między państwem a kościołem.

Policja uwięziła również właściciela restauracji, w której dokonano morderstwa oraz jego wspólników.

WIEDEŃ, 19.VII (Pat). Według doniesień dzienników z Meksyku pociąg ze zwłokami prezydenta Obregona we środę popoł. przybył do miasta rodzinnego zmarłego, Tonora.

W pochodzie żałobnym wzięło udział 15 000 osób.

Echa niefortunnej wyprawy do bieguna

Rozkaz Mussoliniego.

RZYM, 19.VII (Pat). Agencja Stefaniego komunikuje, że zgodnie z polecenia szefa rządu uratowani dotychczas rozbitkowie sterowca „Italja" natychmiast powrócą do Włoch. Zostaną oni przewiezieni przez okręt „Citta di Milano" do Narwi.

Mussolini wydał formalny rozkaz, ażeby wszyscy uratowani członkowie ekspedycji gen. Nobile powstrzymali się od udzielania jakiegokolwiek wywiadu, składania oświadczeń i t. p. „Citta di Milano" po odwiezieniu rozbitków powróci do Kingsbay w celu dalszego współdziałania w poszukiwaniach pozostałych rozbitków.

Poszukiwanie Amundsena.

MOSKWA, 19.VII (Pat). Moskiewska radjostacja komunikuje, że wiceprzewodniczący komitetu pomocy rozbitkom „Italji" Sergjusz Kamieniew oświadczył, że komitet zajmie się obecnie odszukaniem Amundsena.

Uważane jest za rzecz możliwą, że Amundsen skierował się ku grupie Alexandriego, która najwięcej ucierpiała i że znajduje się on obecnie razem z nią.

Szwedzka ekspedycja ratunkowa otrzymała rozkaz powrotu.

RZYM, 19.VII (Pat). Do agencji Stefaniego donoszą ze Stokholmu, że szwedzka ekspedycja ratunkowa na Spitzbergu otrzymała rozkaz powrotu do Szwecji.

Na igrzyska olimpijskie.

WARSZAWA. 19 VII. (Pat). Dziś o godz. 20 min. 45 pociągiem przez Berlin odjechała z dworca Głównego polska drużyna lekkoatletyczna na igrzyska olimpijskie w Amsterdamie.

Niebawem wyjeżdża także do Amsterdamu* delegowany tam przez M. S. Wojsk kierownik ośrodka wychow. fizycznego w Wilnie, nasz referent sportowy, p. kpt. Tadeusz Kawalec, który będzie nadsyłał nam stamtąd korespondencje. (Red.)

Dzień polityczny.

Onegdaj wieczorem na Zamku w Poznaniu odbył się obiad, w którym na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wzięli udział: wojewoda poznański Dunin-Borkowski, prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski, dowódca Okręgu Korpusu VII Dzierżanowski, biskup Radoński. Obiad przeciągnął się do późnej nocy.

*

W prasie ukazały się sensacyjne wiadomości co do wyjazdu pana premjera prof. Bartla. Wiadomości te są nieprawdziwe.

Czas wyjazdu p. premjera i miejsce urlopu zostały ustalone oddawna, dokładny termin jego wyjazdu nie był podany, ażeby uniknąć oficjalnych pożegnań stosownie do życzenia pana premjera. Sposób jego zastępstwa podano w komunikacie Polskiej Ajencji Telegraficznej 17 b. m.

Premjer Bartel bawi w Marienbadzie odbywając zaleconą mu przez lekarzy kurację.

*

Na sesję jesienną ciał ustawodawczych przygotowują niemal wszystkie ministerja w przyśpieszonem tempie szereg nowych projektów ustaw. Min. Przemysłu i Handlu przygotowuje projekty ustaw: o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, kartelach, izbach handlowych, oraz projekt ustawy naftowej. Projekt ustawy górniczej wniesiony będzie najwcześniej na sesję zimową Sejmu 1929 r. Min. Skarbu opracowuje projekty ustaw: o podatku majątkowym i budynkowym, Min. Oświaty projekt zmiany ustawy o wyższych szkołach akademickich, Min. Spraw Wewnętrznych — projekty dalszej reformy administracji państwowej, Min. Sprawiedliwości—projekt nowej ustawy o palestrze.

*

W związku z odbytemi w Warszawie rozmowami pomiędzy pełnomocnikami obu rządów min. Twardowskim i min. Hermesem w sprawie dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy, dowiaduiemy się, że rząd polski zapewnił jeszcze raz rząd niemiecki co do tego, iż dekret o strefie granicznej jest zarządzeniem ogólnem, nie wymierzonem przeciwko obywatelom jakiegokolwiek państwa, a tem samem również nie przeciw obywatelom Rzeszy Niemieckiej.

*

Nowomianowany wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski przybył w dniu dzisiejszym do Lwowa, a w piątek dnia 27 b.m. obejmie urzędowanie. W dniu tym przedstawią się Panu Wojewodzie wszyscy urzędnicy lwowskiego urzędu wojewódzkiego.

Objęcie urzędowania przez nowomianowanego wojewodę lwowskiego, b. posła Klubu B. B., p. Gołuchowskiego, powitane zostało przez społeczeństwo niezmiernie przychylnie, czego dowodem są odgłosy prasy miejscowej. M. in. „Dziennik Lwowski" podkreśla, że mianowanie nowego wojewody w osobie p. Gołuchowskiego daje najlepszą gwarancję, iż pomyślnie dotychczas prowadzona praca państwowo-twórcza potoczy się i nadal wartkiem korytem. „Gazeta Poranna", reasumując wyniki działalności poprzednika jego na stanowisku wojewody, obecnego wojewody poznańskiego, p. Borkowskiego, podkreśla wysokie wartości obywatelskie p. Gołuchowskiego i wyraża nadzieję, że praca jego, jako człowieka, znakomicie zorjentowanego w stosunkach gospodarczych, społecznych i politycznych, będzie świetnym dalszym ciągiem pracy poprzedniego wojewody. Analogiczne opinje przynoszą inne dzienniki i pisma lwowskie. Stanowi to wymowny wyraz powszechnie przychylnego nastroju ludności całego Województwa dla idei Bezpart. Bloku, którą reprezentują zarówno poprzedni, jak i nowomianowany wojewoda.

*

Wczoraj rano przybył do Gdańska p. minister komunikacji inż. Kühn. W celu powitania p. ministra wyjechał na spotkanie do Tczewa prezes dyrekcji P. K. P. w Gdańsku, z gronem wyższych urzędników dyrekcji. W czasie pobytu w Tczewie p. minister zwiedził tamtejsze urządzenia kolejowe oraz stację przeładunkową i port na Wiśle, potem wyjechał do Gdańska, gdzie złożył wizytę p. Komisarzowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej min. Strassburgowi. W ciągu dnia dzisiejszego p. minister Kühn zwiedził szczegółowe urządzenia kolejowe w Gdańsku oraz port gdański. W dniu jutrzejszym p. minister wyjedzie do Gdyni.

*

Dnia 19-go b. m. pojawiła się w „Expressie Porannym" wiadomość o odwołaniu posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka i mianowaniu na jego miejsce dyrektora departamentu administracyjnego w Min. Spraw Zagran. Jak się dowiadujemy ze źródeł najmiarodajniejszych, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Porozumienie prasowe polsko-czechosłowackie.

Dnia 18 bm. wyjechała do Czecho-Słowacji delegacja dziennikarzy polskich w osobach p. p.: Bazylewskiego, Gwiżdża, Przysieckiego, Wierzyńskiego. Z ramienia wydziału prasowego M. S. Z. wyjechał p. Tadeusz Zażuliński, a także attache prasowy poselstwa czechosłowackiego p. Edward Parma i przedstawiciel prasy czeskosłowackiej p. Antoni Finger.

Delegacja dziennikarzy polskich weźmie udział we wspólnej konferencji Porozumienia Prasowego Polsko-Czeskosłowackiego, zwołanej na dzień 20-go lipca do czeskiego uzdrowiska luhaczowice. Dziennikarze polscy udadzą się najpierw do Berna Morawskiego, gdzie wraz z przedstawicielami praskiego komitetu Małej Ententy Prasowej zwiedzą Wystawę Kultury Współczesnej oraz zabytki historyczne stolicy Moraw. Z Berna wyjadą nazajutrz do Lubaczowic, gdzie odbędą się obrady konferencji, a po ich zamknięciu zwiedzą zakłady Bati w Zblinie i starodawny klasztor Cyryla i Metodeusza na Velehradzie. Dzień 34-go lipca spędzą dziennikarze polscy ponownie w Bernie, skąd po dodatkowym zwiedzeniu wystawy wyjadą z powrotem do Polski.

Porozumienie Prasowe Polsko-Czeskosłowackie założone zostało dnia 4-go października 1926 roku w Warszawie na specjalnej konferencji, zwołanej z okazji pobytu w Polsce dziennikarzy czechosłowackich. Konferencji tej przewodniczyli: prezes Związku Polskich Syndykatów Dziennikarskich, red. Dębicki, i prezes Syndykatu Dziennikarzy Czeskosłowackich, senator Piohl.

Konferencja, po wysłuchaniu referatów na temat położenia dziennikarzy w obu państwach, przyszła do przekonania, że celem skutecznej obrony interesów państwowych i zawodowych dążyć należy do wybudowania jaknajściślejszej współpracy między prasą polską a prasą czeskosłowacką. Wobec tego uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli projekt założenia Porozumienia Prasowego Polsko-Czeskosłowackiego i postanowili powołać do życia w Pradze i Warszawie specjalne komitety lokalne, w którym polecono zająć się realizacją programu Porozumienia. W skład każdego z tych komitetów wchodzi po czterech delegatów syndykatu dziennikarskiego danego kraju, jeden delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych i jeden przedstawiciel poselstwa państwa drugiego, którym w zasadzie ma być attaché prasowy danego poselstwa. Dnia 10-go listopada 1926 roku ustalony został w Pradze na specjalnie ku temu zwołanem posiedzeniu skład praskiego komitetu Porozumienia Polskiego, którego prezesem wybrany został dyrektor ajencji „Centropress", p. Wieńczysław Švihovsky, a sekretarzem redaktor dziennika „Ceské Slovo", p. dr. J. Kopecky reprezetantem Poselstwa Polskiego w Pradze jest w praskim komitecie PCP attaché prasowy, p. W. Czosnowski. Podobny komitet powstał również w Warszawie, gdzie prezesem jest p. red. Bazylewski, a sekretarzem p. Wierzyński, prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych. Jako przedstawiciel poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie zasiada w komitecie warszawskim attaché prasowy p. Parma.

Przy komitetach utworzone poszczególne komisje, które zajmują się realizacją oddzielnych punktów PČP. Komisja techniczna pracuje w kierunku stworzenia, względnie udoskonalenia połączenia pocztowego, telefonicznego i telegraficznego, jako też komunikacji lotniczej dla celów prasowych. Dalej usiłuje komisja ta uzyskać dalekoidące zniżki przy opłatach za transmisję wiadomości prasowych.

Komisja zawodowa ułatwia pobyt dziennikarzom jednego kraju w państwie drugiem, wyrabia dziennikarzom z drugiego państwa bezpłatne bilety kolejowe i t. p.

Komisja propagandowa ma na celu urządzanie kursów językowych, odczytów, wycieczek, zamieszczanie w prasie codziennej artykułów informacyjnych o drugiem państwie i t. d.

Porozumienie Prasowe Polsko-Czeskosłowackich dążyło nadto przy pomocy ścisłej i rzeczowej działalności informacyjnej do usunięcia niepotrzebnych polemik dziennikarskich na łamach prasy polskiej i czeskosłowackiej. Akcja ta w wielkiej mierze spotkała się z powodzeniem.

Pierwszem wielkiem przedsięwzięciem praskiego komitetu Porozumienia Prasowego Polsko-Czeskosłowackiego było zorganizowanie w roku ubiegłym wielkiej wycieczki dziennikarzy polskich do Czechosłowacji. Dziennikarze polscy zwiedzili w czasie od 5—18 maja r. u. wszystkie ważniejsze miejscowości w republice czeskosłowackiej, m. i.: Morawską Ostrawę, Szczyrbskie Jezioro, Trenczyńskie Cieplice, Bratysławę, Ołomuniec, Berno Morawskie, Prage, Pilzno oraz cały szereg światowych miejscowości kuracyjnych w Czechach północnych. Ponadto wzięli dziennikarze polscy udział w konferencji ministrów Małej Ententy, którzy w tym właśnie czasie obradowali w uzdrowisku Jachymow.

Wycieczka zeszłoroczna dziennikarzy polskich do Czechosłowacji, jako też poprzedzająca ją wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich do Polski posiadały dla rozwoju wzajemnych stosunków między organizacjami prasowemi obu państw doniosłe nad wyraz znaczenie głównie dlatego, że przyczyniły się one do stworzenia bezpośredniego kontaktu między pracownikami prasowemi Polski i Czechosłowacji. Fakt ten odbije się niewątpliwie dodatnio na przebiegu tegorocznej konferencji, która przynieść ma dalsze wzmocnienie współpracy i węzłów przyjaźni między rzecznikami opinji publicznej obu bratnich narodów.

O czem pisze prasa żydowska w Wilnie.

O zatargu polsko-litewskim.

Wileński „Owent Kurjer" z dnia 16 lipca stwierdza, że już pierwszy punkt projektu litewskiego usiłujący uczynić z Wileńszczyzny terytorjum sporne, upoważniał polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych do przejścia nad całą notą do porządku dziennego bez rozważania dalszych punktów. Polska uczyniła oczywiście wszystko, aby doprowadzić do porozumienia, ale śmieszne byłoby mniemanie, że można doprowadzić do pokoju między dwoma sąsiadami, z których jeden pragnie naruszyć terytorjum drugiego. O dalszym rozwoju wydarzeń sądzić można z faktu, iż przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów przesłał w drodze oficjalnej sekretarjatowi generalnemu Ligi notę litewską wraz z odpowiednią polską. Oznacza to, iż Polska ma zaufanie do Ligi Narodów i czeka na rozstrzygnięcie sprawy przez tę najwyższą instancję międzynarodową. Zresztą i druga strona jest w zupełnym porządku w stosunku do Ligi Narodów, która w grudniu r. ub. przekazała sprawę zatargu polsko-litewskiego obydwu stronom do bezpośredniego załatwienia, nie wskazując przytem konkretnie warunków, na jakich to porozumienie ma dojść do skutku. To też Litwa miała formalnie prawo wysuwać przy rokowaniach swe wnioski nawet o charakterze wyłącznie demonstracyjnym. Obecnie Liga Narodów będzie musiała ponownie zająć się tą sprawą, tym razem nie będzie mogła się zadowolnić głośnemi, a nic nie mówiącemi rezolucjami, lecz będzie zmuszona powziąć konkretną decyzję, w przeciwnym razie strony zainteresowane zajmą się same załatwieniem swego zatargu, niezależnie od wskazań Ligi, co może w pewnych warunkach przyjąć formy bardzo niepożądane.

Dokoła projektu zmiany konstytucji.

„Wilner Tog" z dnia 17 lipca stwierdza, iż po zmianie konstytucji, dokonanej w r. 1926 za zgodą rządu majowego, zdawało się, że rząd ten nie wystąpi z projektami dalszych zmian i że co najwyżej pomyśli się może o wcieleniu konstytucji w życie, o czem dotychczas nikt jeszcze poważnie nie myślał. Tymczasem słyszymy obecnie o konieczności gruntowej zmiany konstytucji, a właściwie wprowadzenia konstytucji zupełnie nowej, gdyż nawet data konstytucji dotychczasowej ma być usunięta. Projekty reform konstytucyjnych sypią się zewsząd, jak z rogu obfitości, a wszystkie one idą w jednym kierunku: wzmocnienia za wszelką cenę władzy Prezydenta i rządu. Na uboczu całej tej dyskusji znajduje się instancja, która ma prawie zadecydować o losie projektowanych zmian. O zmianach tych mówi się na uniwersytetach, w radzie ministrów, będzie się o nich mówić na zjeździe wszystkich działaczy sanacyjnych w dniu 30 lipca, padną w tej sprawie ważkie słowa na zjeździe legjonistów. Nie wie o niej nic tylko Sejm i krążą pogłosci, że na jesieni będzie on musiał albo przyjąć nową konstytucję, albo rozjechać się do domów. Na realizację konstytucyj trzeba będzie jak widać czekać w Polsce jeszcze długo.

Poseł do Reichstagu o stosunkach handlowych polsko-niemieckich.

BERLIN, 19.VII (Pat). W sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich „Boersen Courrier" zamieszcza obszerny artykuł wstępny posła do Reichstagu dr. Kremera, który dowodzi, że Niemcy nie mogłyby się nigdy zgodzić na to, żeby postanowienia dekretu polskiego miały być stosowane jako represalja przeciw obywatelom niemieckim. Natomiast przepisy policyjne dotyczące prawa pobytu cudzoziemców w Polsce powinny się zwracać podobnie jak to się dzieje w innych państwach, tylko przeciwko takim cudzoziemcom, których działalność ze względów wojskowo-politycznych może wzbudzać podejrzenia. Pos. Kremer polemizuje z przeciwnikami traktatu polsko-niemieckiego w Niemczech. Oświadcza on, że w obecnej chwili usunięcie stanu beztraktatowego jest bezwarunkowo możliwe.

Można nawet twierdzić, że wschodnie prowincje niemieckie tylko pod tym warunkiem będą mogły utrzymać względnie osiągnąć konieczną równowagę wewnętrzną, jeżeli obecna granica polsko-niemiecka przestanie mieć charakter barjery nieprzebytej, przynajmniej w zakresie gospodarczym i jeżeli uda się nawiązać stosunki handlowe między Polską a Niemcami. Od wznowienia stosunków handlowych polsko-niemieckich zależy przedewszystkiem los setek tysięcy robotników niemieckich, dlatego oświadcza pos. Kremer,—należy powitać z zadowoleniem decyzję rządu Rzeszy, zapowiadającą wznowienie rokowań handlowych z Polską.

Echa sprawy Jakubowskiego.

BERLIN, 19. VII (Pat). Na zlecenie rządu meklemburskiego prokurator sądu w Neustrelitz dr. Bachmann, który zastępuje nadprokuratora Müllera wydał nakaz aresztowania podejrzanego o udział w zbrodni na osobie małoletniego Nogensa robotnika rolnego Bloekera, któremu prokuratorja zarzuca, iż świadomie zataił w czasie zeznań w procesie przeciw Jakubowskiemu ważne fakty, mogące przyczynić się do usprawiedliwienia Jakubowskiego.

Bloeker już w maju b. r. aresztowany był, został jednak przez nadprokuratora Müllera wypuszczony na wolność.

Trupa Loewensteina znaleziono?

PARYŻ, 19.VII (Tel. wł.). Paryskie gazety przynoszą dzisiaj wieczór sensacyjną wiadomość o znalezieniu trupa belgijskiego finansisty Loewensteina.

Jedna z łódek znalazła w pobliżu Calais w kanale La Manche zwłoki mężczyzny w stanie silnego rozkładu. Zwłoki były nie ubrane, na nogach jedwabne skarpetki, na ręce złoty zegarek z inicjałami A. L. Francuska policja zarządziła natychmiast dochodzenia.

W Paryżu panuje przekonanie, że są to zwłoki Loewensteina.

Sensacyjny proces kryminalny w Koburgu.

Przed kilku dniami rozpoczął się w Koburgu proces przeciw westfalskiemu włamywaczowi i mordercy Janowi Hein.

Sprawa budzi z wielu względów wielkie wrażenie i pisma niemieckie poświęcają jej dużo miejsca.

Przedewszystkiem rzuca ona b. niepochlebne światło na sprawność niemieckiej policji kryminalnej. Młody robotnik Hein, pochodzący z Westfalji i zamieszkały w Jenie, w ciągu w okresie od września 1916 r. do końca ub. roku popełnił dokładnie 30 włamań i napadów bandyckich. Wszystko to działo się w Jenie i w najbliższych okolicach. Przez cały ten czas policja poszukiwała go po całych Niemczech. I przez cały ten czas również Hein wciąż znajdował zajęcia, nadal popełniając zbrodnie. Bezczelność swą posunął tak daleko, że po ograbieniu jednego z fryzjerskich zakładów w Jenie, założył w temże mieście — na podstawie łupu zdobytego przy rabunku—własną fryzjernię. Regularnie zarazem odwiedzał w Plauen swoją narzeczoną, która o bandyckiej stronie jego życia nie wiedziała. Dodać należy, że Hein występował tylko pod swojem własnem nazwiskiem. Od czasu do czasu obrabowywał sklepy z bronią, aby odpowiednio zaopatrywać się na dalszą „działalność".

Wyłowiony został wreszcie nie przez policję, lecz przez przedsiębiorcę murarskiego, u którego zdobył zajęcie w Plauen i któremu dzięki przypadkowi nasunęło się podejrzenie, że świeżo zaangażowany jego pracownik jest bez skutecznie przez władze poszukiwanym Heinem. Działo się to w styczniu 1927 roku.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkania Heina przybyło dwóch funkcjonarjuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego wachmistrza żandarmerji, Hendricha, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełniał rabunek na spotkanym w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja beznadziejnych poszukiwań. W czasie trwania tej epopei Hein w towarzystwie swego kompana Larma dokonał niezwykle zuchwałego napadu na urząd pocztowy w Ohling. Zamordował przy tem jednego z urzędników pocztowych i zrabował z kasy 700 marek.

Wkrótce potem przychwycił go na szosie pod wioską Unterecman wachmistrz Scheler. Wywiązało się szamotanie, w czasie którego Hein wystrzałem z rewolwerowym zamordował Schelera.

Dopiero, gdy zdecydowano się, po tych wszystkich doświadczeniach, zmobilizować znaczniejsze siły policyjne, udało się wreszcie zbrodniarza osadzić w więzieniu

Obecnie przed sądem Hein stara się przedstawić wszystkim swe zbrodnie jako popełnione w stanie utraty świadomości czynów. Trzydzieści włamań i napadów przypisuje sugestyjnemu wpływowi kompana Larma. Morderstwa zaś — bezsenności, oraz... straszliwemu, niemożliwemu do ugaszenia łaknieniu, które — jak twierdzi — gnębiło go od pewnego czasu. „Bezustannie — mówi przed sądem — doznawałem okropnego pragnienia. W ciągu ubiegłej zimy po lasach połykałem całe masy śniegu i lodu, aby uspokoić spiekotę gardła, która wprowadzała mnie w stan bezprzytomności".

Wyrok.

Z Berlina donoszą: W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Proces, który wywołał wielką sensację, obfitował w niemiłe zajścia. Między innemi kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i otoczył ją grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początku obojętnie, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni udało się wzburzony tłum uspokoić, tak, że staruszka mogła dojść do hotelu, a następnie opuścić Koburg.

STRZĘPKI.

Międzynarodowe sensacje.

A jednak nie jest tak źle, jak się spodziewano: jest o czem pisać!

Dzisiaj rozpisuje się prasa o bankierze Loewensztejnie, trapiąc czytelników zagadnieniem:

— Wpadł do kanału La Manche, czy nie wpadł? Jeżeli wpadł to dobrowolnie czy przymusowo? A jeżeli nie to gdzie się podział, skoro zginął?

Tajemniczy bankier wybrał doskonałą porę dla swej afery. Już bowiem znudziło się ludziom wałkowanie sprawy generała Nobile, bo każde „perpetuum nobile" ma swój koniec. Nieszczęsnego generała będącego już u szczytów męczeńskiej sławy, ściągnięto nagle z podbiegunowego piedestału i bezlitośnie sponiewierano. Jeżeli teraz po tej wyprawie na biegun nie dostanie biegunki psychicznej—będzie to dowodziło, że posiada bardzo odporny organizm, i na przyszły rok w celu odzyskania równowagi śmiało może wyruszyć na równik.

Swoją drogą dobrze, iż ów zagadkowy bankier nie wypadł z automobilu w Warszawie, lecz z aeroplanu nad La Manche. Ileż to hałasu byłoby w prasie, ile interpelacyj — strach pomyśleć! A może nie obyłoby się bez poruszania Ligi Narodów skargą na nieposzanowanie zobowiązań międzynarodowych. To bardzo szczęśliwy zbieg okoliczności, że stało się inaczej. Minister Zaleski nie potrzebuje się denerwować narazie.

Chyba że majorowie Idzikowski i Kubala, oczekujący pogody nad morzem — doczekają się jej wreszcie i wyruszą nad Atlantyk, bo co się odwlecze to nie uciecze! Jeżeli nastąpi, to dopiero w tym czasie, gdy nad oceanem odbywać się będzie regularna komunikacja lotnicza pod dyrekcją wnuka Lindberga — w tym Lindbergha — to tym lepiej. Będzie im weselej i raźniej w powietrzu.

Kuba.

Z Litwy Kowieńskiej.

Wywiady Kowieńskie pp. Woldemaras i Zaunius do prasy zagranicznej.

KOWNO, 19. 7. ATE. Premjer Waldemaras udzielił wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej, w którym starał się zrzucić na Polskę odpowiedzialność za na niepomyślny wynik rokowań polsko-litewskich. Z dłuższych wywodów premjera litewskiego nie zawierających zresztą nic nowego warto zanotować następujące zdania: Jedynym pozytywnym wynikiem rokowań jest fakt, że obecnie w Europie mówi się o Wilnie jako o problemie nierozwiązanym. Na pytanie, czy uważa za możliwy wybuch wojny z powodu wileńszczyzny, Waldemaras oświadczył, że nikt sobie wojny nie życzy i że Polska nie odważy się wystąpić zbrojnie przeciw Litwie. „Nie wierzę także, aby ostatnio na Wileńszczyźnie miały się odbyć manewry, gdyż byłoby to ciężką prowokacją. Nieprawdą zaś jest jakoby na Litwie odbywały się niedawno manewry w pobliżu granicy polskiej. Były to tylko zwykłe ćwiczenia strzeleckie"— oświadczył dyktator Litwy na zakończenie.

Przewodniczący delegacji litewskiej dr. Zaunius, który powrócił z Warszawy, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy w Rydze, w którym omówił przebieg rokowań polsko-litewskich w Warszawie. W zakończeniu wywiadu p. Zaunius zaznaczył, że rokowania polsko-litewskie w Warszawie odbywały się rzekomo w bardzo niemiłej atmosferze. Prasa polska umieszczała artykuły wrogie Litwie, w pismach satyrycznych ukazywały się rysunki i karykatury, wyśmiewające litewski punkt widzenia w sprawie Wilna.

— Skauci litewscy z Wilna w obozie w Koszedarach. Jak już podawaliśmy, przed kilkoma dniami z zezwolenia władz polskich udał się na teren Litwy Kowieńskiej oddział skautów litewskich, złożony z 40 osób.

Litewska drużyna skautowa została przez władze litewskie odesłana do Koszedar, gdzie zorganizowano dla niej kurs wojskowy typu „szaulisów". Komendantem kursu mianowano lejtenanta Blajtupisa.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

Śmierć skowronka.

Szosą wyścieloną pasiastemi cieniami topól przymaszerowali żołnierze na szczyt wzgórza i ucięli piosenkę. Tu był cel marszu. Ustawili więc broń w kozły, z ogorzałych czół zdarli furażerki i pokładali się na trawie, dymiąc tanim tytoniem.

Opodal grono oficerów rozpoczęło naradę nad mapą. Dowódca obserwował przez lornetkę inne, niezbyt stąd odległe pagórzyste wzniesienie, i wskazywał podwładnym pewne upatrzone tam punkty, w tej stronie, gdzie teren łagodnemi warstwicami piął się w górę, rozłupany na kilka obrośniętych młodemi zagajnikami grzbietów. Niżej rościelała się wielka dolina, zajęta pod uprawne pola. Wielobarwne płaty rozkwitłych niedawno zasiewów tworzyły jakgdyby odświętny kilim, okrywający garby uznojonej ziemi. Z zachodu dął równy ciepły wiatr, pobudzający do nieustannego falowania zagony zielonych zbóż i odkosy łąk. Toczyły się po nich i szybko ginęły półkoliste połyskiwe pręgi. Słońce nad doliną, nieprzyćmione żadnym obłokiem odbywało jak codzień swą świętą pielgrzymkę po niebieskim szlaku. Wlewało złotą krew w najlichsze źdźbło trawy, posilało sobą nędznego robaka, zabłąkanego wśród zeschłych grud ścieżli polnej.

Daleko jeszcze było do południa. Żar promieni nie był dokuczliwy. To też żołnierze w beztroskiem oczekiwaniu rozkazów dosypiali błogie sny, niedokończone w koszarach.

Z otwartą gębulą przyglądał się wojsku zpobliża młodociany wiejski oberwaniec, pasący w tych stronach krowy. Nabożnie i z przejęciem gapił się na bojowy rynsztunek, na błyszczącą broń tak groźną a zarazem tak ponętną chłopięcemu spojrzeniu. Ten i ów z wojaków zaczepiał go rubasznym żartem, ale pastuch milczał, pogrążony w niemym zachwycie. Nie pierwszy raz widział te zdumiewające go rzeczy a przecież bezwiedny poryw ku nim tak samo był oszałamiający. Widział tu wcielony ideał, wzór doskonały drewnianych strzelb i szabel, struganych przez siebie niezdarnym kozikiem, tak kruchych i zawodnych w bitwach międzypasterskich. Gdyby to wtedy mieć pod ręką takie uzbrojenie!... Ach, Boże!...

Przenikliwy sygnał trąbki postawił wszystkich na nogi. Karabiny wróciły do garści. Rozdzielony na kilka części poszedł oddział pośpiesznie naprzełaj przez pastwiska ku wytkniętym stanowiskom. I zaczęły się ćwiczenia. Jasną ciszę rozdarły chrobotliwe strzały, zaplamiły dymy. Jedwabistą wyściółkę żyznej gleby zmięły i stłamsiły ciężkie podkute buciory. Drapieżnemi skokami posuwała się tyraljera naprzód, w dolinę, biegła miedzami i rowem, naśladując atak wedle zasad sztuki wojennej. Gra w wojnę porwała najbardziej opieszałych piechurów. Pukali gęsto ślepemi nabojami. Ze śmiechem grozili sobie stalowemi jęzorami bagnetów. A tuż za nimi pastuszek gnał jak szalony, nawskroś przeniknięty szałem bojowym. Zapomniał był o powierzonem jego opiece bydełku i całą istotą dał się porwać manewrom walczącego odziału.

O tym samym czasie z któregoś łanu wzbił się nad głowy ludzi donośnie świergocący ptak, skowronek, Niespłoszony wcale strzelaniną, ufny opiece miłościwego Pana, bezpieczny w kryształowej przestrzeni nasyconej słońcem zaniósł się ekstatycznym śpiewem w najwyższem natężeniu drobnego gardziołka, ze wszystkiej mocy małych płuc. Wysłany tajemnym rozkazem z wnętrza plonującej niwy niósł skrzydlaty goniec na kiściach swoich piór oddech jej i aromaty i to, przemienione w pieśń, rozsiewał znowu nad ziemią i wciąż nowe zdroje muzyki tej skądciś czerpiąc leciał w coraz wyższe regjony. Jak harfiarz tryumfujący pląsał w powietrzu przed sunącą dołem falangą ludzką; nieświadom jej morderczych zamysłów, pokrapiał ją przeczystym hyzopem swej pieśni, płynąc dalej i dalej, wielbiąc szczęście pracowitego życia, radość wszelkiego istnienia, Nawoływania i okrzyki żołnierskie brał za znany mu pogwar oraczy, siewców i żeńców, z którymi wespół tylekroć razy przemierzał te strony. Narzędzia zagłady w ich rękach tak samo wesoło lśniły mu w oczach jak pługi i kosy, którym towarzyszył w robocie. Czuł wciąż ową spójnię, bratającą go z ludźmi na ziemi, miał świadomość serdecznych więzów, łączących jego roztrzepotane w śpiewie ciałko z ich nieociosanemi postaciami—i dlatego — ofiarnie przemagając zmęczenie od zbyt długiego lotu, przyśpiewywał im do pracy tuż ponad głowami.

Minął czas powrotu do gniazda, skrytego w ciepłej gęstwie owsa, czas pożywienia i spoczynku. Skowronek nie opuszczał skrzydeł, gdy nagle okropny huk wstrząsnął pod nim spokojną toń powietrzną. Zionęły mu w otwarty dziób duszące dymy. I w tej samej chwili kamieniem opadł w dół, martwą główką uderzył w bruzdę ugoru. Z pod ucichłego nazawsze gardziołka wyciekło kilka kropel krwi i zakrzepło zaraz w upale. To okruch pękniętego granatu przerżnął w tem miejscu cudośpiewne struny.

Żołnierze biegli dalej, strzelając i krzycząc—Hurra, hurraaa!.. Za nimi dyrdał bosy pasturek. Kiedy zatrzymał się dla zaczerpnięcia tchu—spostrzegł w piasku zabitego ptaka. Podniósł go szybko zakurzoną dłonią—i ostygły raptem z wojennego zapału zapatrzył się w omglone oczy ptasie, w otwarty szeroko w strasznym, niewydanym pisku dzióbek, w sklejone czarną cieczą pióra.

I wtedy spadł na niego dziki, nieznany dotąd strach, który go pognał precz od bawiących się w wojnę szeregów.

Ściskając w ręce zgruchotanego śpiewcę, wilgotny kłębek starganego pierza, popędził chłopczyna przed siebie co sił w przerażonych nogach i zakrzyczał w ciszy gorącego południa. W ubogiej jego mowie nie było słów, zdolnych wyrazić treść oszalałej duszy. I tylko żałośny, chrypły w przeraźliwym wysiłku dyszkant dziecka rozlegał się wśród wezbranych plonami pól, któremi niedawno przepłynęła słodka, niewinna pieśń skowronkowa, któremi przeszła bezmyślna, tępa śmierć...

Dzieci i wakacje.

Ankieta Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej.

W czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem" znajdujemy artykuł p. t. „Wyniki ankiety w sprawie spędzania wakacyj przez dzieci szkół powszechnych. Podali dr. W. Piotrowska i dr. Wład. Piotrowski".

Liga Szkolna Przeciwgruźlicza rozpisała ankietę na temat: jak dzieci szkół powszechnych w wieku od lat 8 do 15 spędzają wakacje. Na ankietę nadesłano około 10.000 odpowiedzi. Niektóre z nich były niejasne, czy niekompletne, trzeba było je odrzucić. Dość, że odpowiedzi mniejwięcej dokładnych naliczono zgórą 9.000. Dzieci odpowiadały same bez pomocy nauczycielstwa, czy wogóle dorosłych. A dlatego, że odpowiadały same, dały nam materjał, poprostu, wzruszający.

Otóż na zgórą 9 000 dzieci, jakie objęła ankieta, tylko 1,312 wyjeżdża rok rocznie na wakacje, 4.006 wyjeżdża dorywcze, a 2.225 nigdy nie widziało wsi. Z tych dzieci, o których powiedziano, że wyjeżdżają dorywczo, 1.030 było na wsi tylko raz jeden.

Czytamy we wspomnianym artykule: „Co robi dziecko ubogie, pozostające na wakacjach w mieście? Wagaruje — oto odpowiedź jedyna, jaka nasuwa się, a wagaruje zależnie od wieku i miejsca zamieszkania na rozmaitych terenach.

Dzieci młodsze mają podwórko, ulicę, skwerek najbliższy, jako teren, starsze — zapuszczają się dalej".

I oto, co odpowiedziały dzieci na zapytanie, gdzie spędzają wakacje:

„Chodziłem na trawę" — gryzmoli jakiś bąk 9-letni, albo „na góry piaszczyste pod Powązkami (przedmieście Warszawy) „koło pałatek na forty", „pod fortami", „na cmentarze", „na sapery chodziłem" „chodziłem na budlaki" — powiadają inne dzieci w gwarze proletarjackiej.

„A dominuje ulica. Na 4.764 odpowiedzi o miejscu przebywania na powietrzu, ulica jest wymieniona 2.888 razy, co wynosi 50 proc.".

Biedne dzieci. Marzy im się o wsi, o lesie i wodzie. Tak, bo ankieta zapytała także, gdzieby chciały dzieci pojechać. Różne dzieci odpowiedziały. Dziewczęta śnią o kwiatach, o poezji, chłopcy — o przygodach.

Dziewczynka piętnastoletnia, która nigdy nie była na wsi, chciałaby pojechać tam, gdzie „są góry, woda, las. I zdaje mi się — powiada biedne dziecko — że wówczas całe dnie siedziałabym w lesie, rozmyślając o piękności przyrody, a równocześnie układając pewne utwory, na jakie mnie stać".

Inna dziewczynka powiada, że bardzo chciałaby wyjechać na wieś, „żeby był staw, bo bardzo lubię słuchać jak wieczorem rechocą żaby... bardzo chciałabym, lecz napewno nie będę i jest mi bardzo przykro".

Dziewięcioletni chłopiec z oddziału drugiego szkoły powszechnej chciałby konno pojechać z Warszawy do Modlina, a piętnastoletni chłopiec chciałby „chodzić do lasu, żeby było pełno zwierzyny, kąpać się, grać w siatkówkę, koszykówkę, żeby się dobrze odżywiać".

Na tych marzeniach dziecięcych doktorostwo Piotrowscy kończą swe sprawozdanie. „Dziecku miejskiemu dzieje się krzywda — wołają — pozbawione jest ono dobroczynnego, zdrowotnego i wychowawczego wpływu wywczasów letnich poza murami miasta"...

Z Państw Bałtyckich.

Przed wyborami w Łotwie.

Ostre formy walki przedwyborczej.

RYGA, 19.VII. (Ate). W związku ze zbliżającą się datą wyborów do sejmu, które mają się obyć w październiku między poszczególnemi grupami politycznemi rozpoczęła się walka, która zaczyna przybierać bardzo ostre formy. Dzisiejszy „Socjaldemokrat" podaje spis przywódców i działaczy politycznych, którzy jakoby w roku 1919 pełnili funkcje komisarzy sowieckich. Wśród obwinionych znajduje się również nazwisko obecnego ministra spraw wewnętrznych, który — jak twierdzi pismo — był kierownikiem sowieckich kursów wojskowych.

Kronika telegraficzna.

— Rząd japoński zwrócił się do rządu nacjonalistycznego z notą, w której wzywa rząd chiński do jaknajszybszego przysłania do Japonji delegatów upełnomocnionych do przeprowadzenia rokowań, ma na celu zlikwidowanie wypadków, w Tsi-Namp.

— Ambasador niemiecki w Moskwie, jak donosi biuro Wolffa, hr. Brockdorf-Rantzau w d. 18 b. m. wyjechał do Leningradu, gdzie odwiedzić ma tamtejszą kolonję niemiecką, a 21 b. m. uda się w dalszą podróż przez Szczecin do Berlina.

— W wiedeńskim procesie przeciwko był. pułk. Wolffowi, oskarżonemu o zdradę stanu, zapadł wyrok na mocy którego Wolff skazany został na jeden rok ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

— Wystawę ruchomę prób i wzorów przemysłu krajowego otwarto w dniu wczorajszym w Drohobyczu.

— Projek ustawy, znoszącej tytuł baszy jak donoszą dzienniki z Angory ma opracować tureckie zgromadzenie narodowe.

— Prawa wjazdu sowieckiej delegacji, która miała udać się do Anglji na konferencję angielskich związków robotników drzewnych jak donoszą dzienniki rząd angielski odmówił.

W Europie są też „suche" kraje.

(Koresp. własna).

Sztokholm, w lipcu 1928 r.

Prohibicja alkoholu w Stanach Zjedn. powołała do życia cały skomplikowany przemysł szmuglowania „wody ognistej", którego promotorami są „bootlagerzy", t.j. sprzedawcy i przemytnicy.

Coś podobnego, choć nie w takich rozmiarach, istnieje w Szwecji i Norwegji, które wprowadziły u siebie regime ograniczeń w sprzedaży alkoholu.

Jeśli system amerykański można nazwać „sztywnym", to norweski i szwedzki należałoby nazwać „półsztywnym". Polega on na racjonowaniu alkoholu w każdej jego postaci. Wódkę, wino, koniak można otrzymać w tych krajach tylko w określonej rocznej ilości litrów, na podstawie kartek, wydawanych przez kontrolę spirytusową. Wynika więc z tego, iż w Szwecji i Norwegji pić można, ale tylko tyle, ile pozwala dyktator alkoholowy, dr. Bratt. A to już wystarcza, aby nawet w krajach o tak unormowanych stosunkach i jednolitej ludności wytworzyło się dążenie do obejścia zakazu. A na tem tle mogło już powstać i powstało przemytnictwo, które ze względu na niezwykle łamaną linję brzegów Skandynawji i obfitości wysp, wysepek przybrzeżnych, oraz fjordów głębokich może z pewnem powodzeniem stawiać czoło kontroli rządowej i nagonce straży celnej. Jak się urządzają przemytnicy, aby zmylić czujność celników i ujść przed pościgiem statków straży przybrzeżnej?

Szmugiel ten odbywa się w sposób dość skomplikowany. Przemytnik, który jest przeważnie zresztą tylko agentem dobrze zakonspirowanego przedsiębiorstwa, nabywa w Niemczech kilkaset litrów spirytusu w blaszankach i ładuje je do swego kutra, poczem wypływa na pełne morze. Kieruje się ku wybrzeżom wschodnim Szwecji, omijając starannie po drodze statki strażnicze. W nocy zbliża się kuter przemytniczy do brzegów w umówionym punkcie i tu krąży, nie wpływając na wody szwedzkie.

Po pewnym czasie ukazał się w niepewnej pomroce nocnej łodzie motorowe w liczbie dwóch, trzech, nadpływające od brzegów Szwecji. Przybijają do burtów kutra i odbierają blaszanki ze spirytusem, potem z całą możliwą szybkością pędzą ku wybrzeżu. Tu, w miejscu odludnem, gdzie niema osiedli rybackich, ni posterunków strażniczych, motorówki przybijają do brzegu, wyładowują zabroniony „prowiant", na który czekają już agenci lądowi z autami. Zachowując wszelkie ostrożności, w najwięszej ciszy, z pogaszonemi światłami ruszają auta przemytnicze, wioząc dobrze zamaskowane i ukryte blaszanki do najbliższego miasta. Długa, ciężka procedura, ryzyko towarzyszą tym wyprawom, ale opłacają się one sowicie ryzykantom, a zwłaszcza głównym managerom, który, po kilka latach „owocnej" pracy, zbijają często dużą fortunę, Znana np. jest w Sztokholmie historja pewnego, dzisiaj już statecznego rentjera, który przez szereg lat woził nędznym kutrem szczapy brzozowe z Finlandji do Sztokholmu. Dwa razy na tydzień wpływał do portu sztokholskiego kuter p. N., naładowany po brzegi szczapami brzozowemi. Celnicy rzucali okiem na ładunek drzewa i przepuszczali bez zaczepki „uczciwy" ładunek. Tymczasem .. w szczapach brzozowych znajdowały się świetnie zakonspirowane rury blaszane, w których bulgotała wódka. „Interes" prosperował świetnie przez szereg lat, aż wreszcie p. N. zdecydował, iż ma dosyć ciężkiej pracy z wożeniem „drzewa" na opał i, sprzedawszy kuter, osiedlił się w modnej miejscowości kąpielowej pod Sztokholmem, w Saltsjöbaden, gdzie nabył elegancką willę z ogrodem.

Nie zawsze i nie wszyscy cieszą się takiem szczęściem, jak ów przemytnik sztokholmski, a gdy straż celna złapie kontrabandzistów na gorącym uczynku transportowania spirytusu, rozprawa, krótka a treściwa, kończy się konfiskatą i karą więzienną dla winowajców.

Konsumcja alkoholu w Szwecji i w Norwegji wynosi jednak, dzięki wprowadzonemu systemowi racjonowania, 50 proc. konsumcji dawniejszej. W Szwecji najpopularniejszym człowiekiem, objektem dowcipów, anegdot, kawałów, tematem ulubionym karykaturzystów jest właśnie dyktator alkoholowy, dr. Bratt, który wydziela racje na cały rok i kieruje kontrolą nad konsumcją, sprzedażą i importem alkoholu.

M. K.

Oryginalny akt przyjaźni.

BERLIN, 19.VII. (Pat). „Vossische Ztg" donosi, że rząd niemiecki na prośbę rządu austryjackiego zgodził się, ażeby Bela Kuhn skazany wyrokiem sadu wiedeńskiego na wydalenie z granic Austrii został odstawiony przez terytorjum niemieckie do granic Rosji Sowieckiej.

Wobec tego, że rząd węgierski zażądał wydania Beli Kuhna, a rząd polski nie zgodził się na to, ażeby Bela Kuhn odstawiony został do Rosji przez terytorjum polskie, pozostawała tylko jedna możliwość transportu przez Niemcy.

Rząd niemiecki uważa, że wyrażając zgodę na przejazd Beli Kuna przez Niemcy spełnia akt przyjaźni wobec Austrji. Transport odbędzie się z Wiednia przez terytorjum czechosłowackie do Szczecina, stamtąd zaś okrętem do Rosji.

Liga Ochrony Przyrody.

Troska o zachowanie pierwotnego charakteru najpiękniejszych lub najciekawszych zabytków ziemi naszej i oddzielnych tworów przyrody znajduje coraz żywsze odczucie w społeczeństwie. Jednym z wyrazów tego jest powołanie do życia organizacji społecznej, zakrojonej na szerszą skalę, która ma objąć całe terytorjum Rzeczypospolitej.

Jest to Liga Ochrony Przyrody. Zadanie jej jest rozległe. Polska, jako kraina przejściowa między wschodem a zachodem Europy, leżąca na rozdziale wód, spływających do Bałtyku i morza Czarnego, wreszcie jako kraj, którego granice południowe, biegnące wzdłuż Karpat, piętrzą się miejscami do wysokości ponad 2.000 metrów, gdy północne zniżają się do poziomu morza Bałtyckiego, posiada wyjątkową rozmaitość krajobrazów. Te osobliwe właściwości przyrody polskiej muszą być w odpowiedni i umiejętny sposób zachowane i przekazane pokoleniom następnym.

W tym celu należy stworzyć, na wzór innych państw, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, „parki narodowe" i „rezerwaty", mające stanowić po wieczne czasy nietykalną własność całego społeczeństwa.

Parki narodowe należałoby przedewszystkiem stworzyć w Tatrach, Pieninach, górach Świętokrzyskich i puszczy Białowieskiej.

Liczba rezerwatorów musiałaby być znacznie większa. Weszłyby do niej typowe krajobrazy Polski, jak: morenowy, stepowy, jeziorowy, bagienny i wiele innych. Do rezerwatów muszą też być zaliczone godne ochrony twory przyrody nieożywionej, jak słynne groty kryształowe w Wieliczce, jaskinie wapienne w Ojcowie, gipsowe w Skorocicach i inne.

Dzięki zrozumieniu tych rzeczy przez p. ministra Kwiatkowskiego, został ustalony już staraniem Ligi rezerwat trzech grot kryształowych w Wieliczce. Będą one oświetlone przy pomocy elektryczności i zabezpieczone od wilgoci przez rozstawienie beczek z chlorkiem wapniowym, który, ściągając wilgoć z powietrza, ochroni kryształy od zniszczenia.

Wśród innych najbliższych zamierzeń Ligi Ochrony Przyrody znajduje się zamiar zebrania odpowiednich funduszów na wykup w Tatrach dóbr braci Uznańskich — część regli, spływających z doliny Pańszczycy, — oraz na wykup resztek stepu wołyńskiego. W akcji tej winno wziąć udział całe społeczeństwo.

Z całej Polski.

— **Wycieczka z Ameryki.** Wczoraj o godz. 10-ej rano przybyła do portu gdańskiego wycieczka związku polskiego w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. z siedzibą w Clevelandzie.

Wycieczkę prowadzi p. Wilczewski z Clevelandu. W porcie gdańskim powitał wycieczkę Polaków z Ameryki przedstawiciel Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej radca Grawiński, attache emigracyjny w Gdańsku Mikulecki, prezes gminy polskiej w Gdańsku Czyżewski, delegacje polskich stowarzyszeń i związków Gdańsku oraz liczna publiczność polska. Do przybyłych Polaków amerykańskich przemówił przedstawiciel komisarza generalnego Grawiński, witając ich serdecznie. Mówca zakończył przemówienie swe okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski, Wodza Narodu Polski, Józefa Piłsudskiego, powtórzonym z zapałem przez przybyłych gości amerykańskich. Następnie przywitał wycieczkę w niezwykle serdecznych słowach w imieniu ludności polskiej w Gdańsku prezes gminy polskiej w Gdańsku Czyżewski. Wreszcie przemówił do rodaków wice-prezes polskiego tow. emigracyjnego p. Rusinek. W ciągu dnia uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto, wieczorem zaś odjechali częściowo do Warszawy i Krakowa oraz w inne strony Rzeczypospolitej.

— **Paul Cazin w Warszawie.** Przybył do Warszawy po dłuższym pobycie na południu Polski wybitny pisarz francuski Paul Cazin. Gość francuski bawi w Polsce w celu bliższego zapoznania się z naszym krajem. Zebrane materjały mają mu posłużyć do napisania książki o Polsce. Cazin zwiedził już między innemi Kraków, Lwów, Katowice, — gdzie wygłosił odczyty, niebawem zaś wybiera się na wileńszczyznę i na Pomorze. W Warszawie gość francuski zamieszkał u przyjaciela swego Józefa Weysenhoffa.

— **18.000 dzieci polskich z obczyzny na kolonjach letnich w Polsce.** W r. b. akcja kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska wybitnie się rozszerza. W r. ub. naprzykład z Gdańska było na kolonjach 216 dzieci, w r. b. zaś będzie ich 360. Dzieci z Gdańska przybyły w dniach ostatnich do Polski i zostały rozlokowane na kolonjach grupami na terenach województw środkowych. W pierwszych dniach sierpnia r. b. przybędzie do Polski z Westfalji i Nadrenji około 3.000 dzieci.

Ogółem ZOKZ. w r. b. umieści na kolonjach letnich około 18.000 dzieci, które rozlokowane będą na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Szkoła zawodowa im. Berka Joselewicza.** W celu uczczenia pamięci zasłużonego bojownika o wolność, pułk. Berka Joselewicza, który w dn. 5-go maja 1809 r. zginął bohaterską śmiercią pod Kockiem, zawiązał stę w Kocku pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego obywatelski komitet budowy pomnika-szkoły zawodowej i powszechnej im. pułk. Berka Joselewicza. Na czele komitetu stoją: burmistrz m. Kocka, M. O. Górczyński, jako prezes, oraz Józef hr. Żołtowski, właściciel Kocka, jako wiceprezes.

Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkoły nastąpi wkrótce.

— **Uchwały Górnośląskiej Rady Wojewódzkiej.** Górnośląska rada wojewódzka uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu m. in. oddać 1.900.000 zł. przeznaczonych pierwotnie na budowę szkół zawodowych, — na budowę domków robotniczych, a następnie przyznała dodatkowy kredyt w wysokości 500.000 zł. na rzecz ofiar ostatniego huraganu.

— **O zabezpieczenie groty kryształowej w Wieliczce.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, iż zgodnie z przedstawionym wnioskiem Ligi Ochrony Przyrody, p. minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski, mając na celu zabezpieczenie przed zniszczeniem groty kryształowej w Wieliczce, wydał zarządzenie o utworzeniu rezerwatu, obejmującego grotę kryształową i komory sąsiednie, posiadające piękne grupy kryształów soli. W celu zapewnienia temu zabytkowi przyrody fachowej opieki, p. minister powołał komitet nadzorczy nad rezerwatem w Wieliczce, do którego weszli przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Ligi Ochrony Przyrody, Departamentu Górniczo-Hutniczego i Zarządu Saliny Wielickiej.

— **Bestjalski czyn ojca-kata.** Sosnowiecka prasa donosi o niezwykłym wypadku zdziczenia, który zdarzył się ostatnio w Grodźcu. Na posterunek policji zgłosił się 12-letni chłopiec, Nowak, ze skargą na ojca, który przed kilku dniami znęcał się nad nim w nieludzki sposób.

Mianowicie chcąc ukarać go za kradzież owoców wyrodny ojciec polecił żonie rozpalić ogień pod piecem a następnie kazał chłopcu uklęknąć na rozpalonej blasze, trzymając go w tej pozycji, aż kolana chłopca przepaliły się prawie do kości. Ponieważ rany się nie goiły chłopiec resztkami sił dowlókł się na posterunek policji, gdzie opowiedział swoją tragedję. Władze policyjne aresztowały okrutnego ojca.

Olbrzymi pożar na pograniczu.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem we wsi Negolce z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar. Silny wiatr sprzyjał szybkiemu przerzucaniu się ognia, tak, że wkrótce w płomieniach stanęła większość zabudowań. W celu zlokalizowania pożaru zorganizowano doraźną akcję ratunkową. Na miejsce pożaru przybyły również oddziały techniczne miejscowego K.O.P-u. Mimo energicznych wysiłków spłonęło doszczętnie 30 zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem. W płomieniach zginął również 6-letni syn jednego z mieszkańców, Ignacy Woynicz.

Na miejsce pożaru przybyła specjalna komisja, która prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

Wielka burza w Bawarji.

BERLIN, 19.VII (Pat). Po upałach ubiegłego tygodnia nawiedziała przed kilku dniami północną Bawarję żywiołowa burza połączona z oberwaniem się chmury. Szczególnie ucierpiała znana w całym świecie miejscowość Oberammergau, w której rok rocznie odbywają się przedstawienia pasyjne ściągając widzów z całego świata. Cała okolica została zalana, rzeka Lein i strumienie okoliczne wystąpiły z brzegów, zalewając całą dolinę. Wszystkie mosty zostały zerwane.

W Oberammergau utworzył się wielki wał drzew naniesionych przez wodę, który tamuje odpływ wezbranych fal rzecznych. Cała miejscowość pozostaje pod wodą. Uszkodzeniu uległ między innemi kabel elektryczny, tak że akcja ratownicza odbywać się nie może przy świetle pochodni. Również okoliczne miejscowości ucierpiały bardzo skutkiem oberwania się chmury.

Wieści z kraju.

KRONIKA SUWALSKA.

— **Pożar lasu.** Onegdaj we wsi Werniki wybuchł pożar lasu. Dzięki natychmiastowej i energicznej akcji ratunkowej ze strony ze strony oddziałów K. O. P-u pożar po kilku godzinach zlokalizowano.

— **Awantura, zakończona śmiercią.** W dn. 15 b. m. o godz. 3.30 zaalarmowano Komisarjat na m. Suwałki, iż jakiś osobnik jeżdżąc w mieście konno strzela z rewolweru do przechodniów. Delegowany patrol policyjny na Rynku Siennym w Suwałkach zobaczył jadącego konno osobnika, który na widok policji zaciął konia i począł uciekać. Skoro na trzykrotne okrzyki „stój" osobnik ów się nie zatrzymał, patrol policyjny użył broni palnej, przyczem uciekający trafiony został 2-ma strzałami i po upływie 1 i pół godz. zmarł. Zabitym okazał się Aleksander Łapiński, lat 26, zam. w Suwałkach. Dochodzenie w toku.

— **Zastrzelenie przemytnika.** Dn. 12 b. m. o godz. 21-ej na granicy polsko-niemieckiej w okolicy wsi Rutki-Nowe, gm. Bargłów, został zabity z karabinu przez straż celną przemytnik Oskroba Stanisław, lat 18. Trup znajduje się w odległości 1 klm. od granicy polsko-niemieckiej. W związku z zabójstwem Oskroby przychwycono przemyt w postaci 3 worków towaru, 2 worków jedwabiu i 1 worka skórek, pochodzących z Niemiec. Śmierć Ostroby nastąpiła w czasie strzelaniny ze strony funkcjonarjuszy straży celnej, którzy natrafili na bandę przemytników, do której zabity należał.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— **Pożar od pioruna.** Dnia 14 b. m. o godzinie 12-ej we wsię Krypno wskutek pożaru od pioruna spłonęło 6 stodół, 7 chlewów, 1 spichrz — na szkodę Sybulko Władysława, 3-ch jego braci, oraz Stankiewicza Wincentego. Straty wynoszą 17.000 zł. Ogień stłumiony przez ochotnicze straże ogniowe z Długoły i Knyszyna.

— **Pożar lasu.** Dn. 15 b. m. o godz. 14-ej w lesie firmy Krugman i Moniec, w miejscowości Uroczysko-Drogowszczyzna z przyczyny nieustalonej zapalił się młodniak na przestrzeni 3 ha. Ogień został stłumiony przez okoliczną ludność.

Z POGRANICZA.

— **Niesubordynacja w armji litewskiej.** Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego w dniu 18 b. m. naprzeciw Hołm-Wolmera po stronie litewskiej, dowódca odcinka granicznego litewskiego zastrzelił za niesubordynację żołnierza Straszulisa. Zastrzelenie szereg. Straszulisa jest w związku z odmową żołnierzy litewskich udania się na teren Polski dla zniszczenia polskich słupów granicznych.

Na miejsce wypadku wczoraj przybyła żandarmerja litewska.

Targi Północne

KRONIKA KRAJOWA.

— **Ruch wycieczkowy na Wystawę Targów Północnych.** Na odbytem onegdaj w Wilnie zjeździe przedstawicieli Komitetów Rolniczych w sprawie Wystawy Targów Północnych między innemi szeroko omawiana była sprawa wycieczek z poszczególnych terenów do Wilna. W sprawie tej zdecydowano wydać specjalną odezwę do ogółu rolników naszego kraju.

W odezwie tej zawarte zostaną wszelkie dane o ulgach i ułatwieniach w czasie zwiedzania przez robotników terenu Wystawy i miasta. Odezwa ma być szeroko rozkorportowana przez przedstawicieli Komitetów Rolnych i działaczy organizacij samorządowych.

— **Dział prasowy na Wystawie Targów Północnych.** Wobec zgłoszeń przedstawicieli niektórych dzienników zamiejscowych, kierownictwo działu organizacyjnego Targów, doceniając znaczenie prasy dla sprawy Wystawy Targów zdecydowało oddać bezpłatnie przedsienie między kolumnami głównego pawiljonu na użytek prasy, zależnie od kolejności zgłoszeń poszczególnych wydawnictw. Do chwili obecnej udział swój zgłosiły następujące dzienniki warszawskie: „Kurjer Poranny", „Głos Prawdy", „Kurjer Warszawski" i z Krakowa „K. Kurjer Codzienny".

— **Finlandja zgłasza zamówienia na stoiska.** Onegdaj do działu hodowlanego Wystawy Targów Północnych nadeszło konkretne zamówienie Finlandji na stoiska dla 5 ogierów i 4 byków, które na wystawie wileńskiej reprezentować będą rasę finlandzką.

— **Konferencja prasowa.** Wczoraj Komitet wystawy zaprosił przedstawicieli miejscowej prasy, celem zapoznania jej z przebiegiem prac już dokonanych i dalszą organizacją Targów.

Jak widać z udzielonych informacyj i z prac już dokonanych dołożono wszelkich starań aby Targi wypadły, jak najlepiej.

Komitet ma obecnie wielki kłopot ze zgłoszeniami, których napływa coraz więcej, tak, że cały teren prawie jest zajęty.

Ze świata.

— **Niemcy w Rosji.** Berlińskie przedsiębiorstwo budowlane „Bauausfuhrung A. G." otrzymało od rządu sowieckiego koncesję na prawo budowania w Rosji szos, kanałów i domów. Koncesja została udzielona na przeciąg lat 10-ciu. Głównym terenem akcji budowlanej ma być Ukraina. Towarzystwo niemieckie zobowiązało się włożyć w prace budowlane kapitał minimum 300.000 r. b.

— **Rewindykacja zagrabionego.** Firmy naftowe, które zakupują naftę sowiecką i wwożą ją do Anglji ogłosiły, że w przyszłości 5 proc. należytości za naftę dostarczoną przez Sowiety będą zatrzymywały, a to w tym celu, ażeby rozpocząć wypłacenie odszkodowań b. właścicielom kopalń nafty, znajdujących się w Sowietach. Kopalnie te zostały objęte przez rząd sowiecki, a właściciele ich wywłaszczeni. Wiadomości te wywołały wielkie poruszenie.

— **Wystawa plastyków żydowskich w Paryżu.** Czasopismo żydowskie Menorach zorganizowało w Paryżu wystawę sztuki żydowskiej, na której zgrupowano obrazy i rzeźby artystów żydowskich zamieszkałych w Paryżu, pochodzących z Palestyny, Litwy, Polski, Rumunji i innych krajów. Wystawiają tam między innemi Karteles, Pastin, Grunschweig, Nordau, Dreufus Stern, d'Aberdann, Lucjan Weill d'Assus, a z pośród rzeźbiarzy m. in. Anna Bass.

— **Otwarcie tunelu w Pirenejach.** Otwarcie tunelu przez który przechodzi linja kolejowa z Auera w Hiszpanji do Oloron we Francji odbyło się bardzo uroczyście.

O godz. 11 min 30 przybył do Aranons pociągiem specjalnym prezydent republiki francuskiej Doumergue. Król Alfons XIII i prezydent Doumergue przywitali się bardzo serdecznie.

W czasie śniadania król Alfons XIII wygłosił przemówienie, stwierdzając, że przedstawiciele Hiszpanji i Francji podają sobie ręce z całą serdecznością. Zakończył twierdzeniem, że z dumą wita w imieniu hiszpańskiego narodu przedstawicieli pełnej chwały Francji, w której Hiszpanja pragnie zawsze widzieć swoją wierną sojuszniczkę.

Prezydent Doumergue dziękując wyraził podobne uczucia przyjaźni Francji dla Hiszpanji. O godz. 15-ej król i prezydent w otoczeniu świt przebyli francuską koleją elektryczną nowy tunel.

Po uroczystości król Alfons XIII odjechał do San Sebastian, a prezydent Doumergue odjechał do Paryża.

KRONIKA.

Piątek 20 lipca.

Dziś: Czesława. Jutro: Praksedy.

Wschód słońca—g. 3 m. 04
Zachód „ g. 19 m. 44

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 19. VII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +20° C. Opad w milimetrach 7. — Wiatr przeważający południowo-zachodni. Półpochmurno — deszcz. — Maksimum na dobę +23 C.

Tendencja barometryczna: spadek następnie wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Kto może otrzymać zaliczki na uposażenie.** Nawiązując do okólnika z dn. 22 maja r. b., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie udzielane być mogą funkcjonarjuszom państwowym, mianowanym do odwołania (prowizorycznie), lecz nie praktykantom, ani pracownikom kontraktowym, pozostającym w służbie państwowej.

— **Nadzór policji państwowej nad sprzedażą narzędzi mierniczych.** Dla ujednolicenia wykonania przepisów M. S. W. wyjaśnia, że na zasadzie dekretu o miarach z dn. 8 lutego r. b. policja państwowa obowiązana jest do nadzoru nad narzędziami mierniczemi w obrocie publicznym i że rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dn. 6 marca r. b. obowiązku tego nie uchyla.

MIEJSKA.

— **Konkurs na restaurację baszty na górze Zamkowej.** W związku z ogłoszonym przez Magistrat m. Wilna konkursem na restaurację baszty na górze Zamkowej, został w dniu wczorajszym wyłoniony komitet konkursowy w osobach pp. prof. Remer, prof. Ruszczyc, prof. Kłos, architekt miejski p. Narębski i p. wice-prezydent m. Wilna Czyż. Na konkurs zostały wyznaczone duże nagrody: I-sza — 600 i II-ga — 400 zł.

— **Sprawa budowy gmachu dla rzeźni miejskiej.** Jak się dowiadujemy w przyszły wtorek odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta m. Wilna p. Folejewskiego posiedzenie komisji w składzie, przewodniczący komisji Technicznej p. Jencza, Komisji Gospodarczej p. Wenkowicza, Komisji Finansowej Korolca, w celu omówienia sprawy budowy dla rzeźni miejskiej.

— **Ceny na gotowe ubrania.** Jak się dowiadujemy, w związku z często zdarzającemi się wypadkami wyzyskiwania naiwnych, przez sklepy sprzedające gotowe ubrania, które często już po paru tygodniach zupełnie się rozpadają — odnośne władze administracyjne przystąpiły do opracowania cennika na gotowe ubrania.

Nieprzestrzeganie cen oznaczonych w cenniku pociągać będzie za sobą kary administracyjne.

— **Walka ze spekulacją.** Odnośne władze administracyjne zamierzają w tych dniach przystąpić do rejestracji zapasów zboża i mąki w młynach, prosperujących na terenie woj. wileńskiego. Rejestracja prowadzona będzie celem skuteczniej walki ze spekulacją na te artykuły.

— **Porządki na statkach.** W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o nieporządkach panujących na statkach kursujących między Wilnem, a Werkami, jednak notatka nasza nie odniosła skutku i rozkład jazdy nadal nie jest przestrzegany. Właściciele statków godzinę odjazdu zmieniają według własnego widzimisię ze szkodą dla mieszkańców letnisk w Werkach, Trynopolu i t. p. którzy zamierzając wyjechać do Wilna nigdy nie są pewni o której godzinie odjadą i kiedy będą na miejscu. W związku z powyższem grupa osób zamieszkałych na letniskach zwraca się nawet do Dyrekcji Dróg Wodnych, lecz naprożno. Czyż nie znajdą się w Wilnie władze, które zechcą w sprawę tę wejrzeć i raz na zawsze ustalić rozkład.

ADMINISTRACYJNA.

— **Przeniesienie w stan spoczynku.** Uchwałą Rady Ministrów z dnia 30 czerwca r. b. Radcowie wojewódzcy p. Kazimierz Obrocki i p. Paweł Raue zostali przeniesieni w stan spoczynku.

— **Umarzanie spraw postępowania administracyjno karnego z tytułu amnestji.** W związku z wejściem w życie Ustawy o amnestji z powodu 10-cio lecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie, władze powiatowe administracji ogólnej przystąpiły w myśl wskazań Ustawy do umorzania spraw wynikłych w trybie postępowania administracyjno-karnego. Pan wojewoda wileński wydał w tym przedmiocie szczegółową instrukcję.

WOJSKOWA.

— **Uwadze oficerów powołanych na przećwiczenia.** Jak się dowiadujemy władze wojskowe wydały rozporządzenie, aby oficerowie rezerwy powołani na ćwiczenia w II gim i III-cim terminie do formacji kawaleryjskich, w żadnym wypadku nie zabierali ze sobą własnych koni, gdyż w myśl przepisów obowiązujących, każdy koń musi przejść przed oddaniem go do pułku 14-to dniową kwarantannę.

— **Ćwiczenia saperów.** W dniu dzisiejszym 20 b. m. odbędą się w godzinach południowych ćwiczenia minerskie na Wilji, które przeprowadzi 3 p. saperów.

Ćwiczenia potrwają parę godzin. Niech więc detonacje, które dziś usłyszymy nie przerażają bojaźliwych.

SPRAWY PRASOWE.

— **Odebranie debitu pocztowego.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło odnośne władze administracyjne w Wilnie, iż został odebrany debit pocztowy następującym czasopismom:

1) „Wpered" — czasopismo w języku ukraińskim wychodzące w Użgorodzie;

2) „Der Stral"—w języku żydow. wychodzi w Cierniowcach;

3) „Rygos Balsas" — czas. litewskie wychodzi w Rydze;

4) „Rude prawo" — w języku czeskim wychodzi w Pradze;

5) „Biełaruskaja Wieska" — w języku białoruskim, wychodzi w Mińsku;

6) „Hadoar" — języku hebrajskim — wych. w N. Jorku;

7) „Aktiabr" — w języku żydowskim, wych. w Mińsku i

8) „Tewyne" — języku litewskim, wychodzi w N. Jorku

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Inspekcja placówek P. i O. S.** Jak się dowiadujemy naczelnik Wydziału Prezydjalnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Bolesław Nakoniecznikoff w czasie swego pobytu w Wilnie, po odbyciu konfer. z zast. wojewody badał szczegółowo organizację Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w związku z projektowaną na terenie całego Państwa rozbudową organów tegoż Ministerstwa. Pozatem zwiedził p. Nakoniecznikoff kolonje letnie dla dziewcząt szkół średnich w Kukawce pod Niemenczynem. Dom Dzieciątka Jezus w Wilnie oraz przeprowadził inspekcję P. U. P. P. w Wilnie, informując się również o biegu spraw w Okręgowym Inspektoracie Pracy. Następnie odbył konferencję z p. naczelnikiem Wydziału Pracy i Opieki Społecznej oraz z kierownikiem, dotyczącą spraw bieżących, zapoznając się z miejscowym rynkiem pracy i staraniami podjętemi w celu zwalczania bezrobocia. W dniu 18 b. m. P. Nakoniecznikoff odjechał do Białegostoku w celu przeprowadzenia tam analogicznej inspekcji.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wycieczka studentów z Turcji.** W najbliższym czasie przyjeżdża do Wilna wycieczka studentów z Turcji. Goście zabawią 3—4 dni, zwiedzając miasto i okolice: między innemi projektowane jest przewiezienie wycieczkowiczów na 1 dzień do Akademickiego Uzdrowiska w Nowiczach. Zorganizowaniem przyjęcia powyższej wycieczki zajęli się Senat Uniwersytetu Stefana Batorego, Wileński Komitet Akademicki, oraz Gmina Muzułmańska. Wypada zaznaczyć, iż studenci Polacy bawili przed rokiem z wycieczką w Turcji, gdzie byli bardzo gościnnie podejmowani, tak, iż wśród oczekiwanych gości akademicy wileńscy będą mogli zobaczyć szereg znajomych z czasów swej egzotycznej wycieczki.

NADESŁANE.

— **Zwalczajcie dokuczliwą plagę robactwa.** Z nastaniem lata pojawiają się niezliczone ilości przeróżnego robactwa i owadów. Atakują one wszystko: nas samych, naszą odzież, nasze pożywienie, urządzenie nasze, sen nasz, nawet i spokój — przynoszą nam miljony i miljardy zarazków różnych chorób zakaźnych. Można śmiało twierdzić, iż większość chorób infekcyjnych o objawach epidemicznych zawleczonych i rozniesionych zostało przez gryzonie (szczury i myszy) i robactwo.

Szkody i straty, jakie stąd dla nas płyną, nie dają się wprost obliczyć. A jeżeli dodamy jeszcze, że przypada to na okres, kiedy organizm ludzki jest najmniej odporny, możemy sobie stworzyć obraz zniszczenia nam grożącego, gdyby, naturalnie, nie różne środki zapobiegawcze, do dyspozycji naszej w tym wypadku będące.

Jakkolwiek więc, potrzeba poważnej walki z plagą robactwa dowodzić nie trzeba—to pozwolimy sobie wszakże zaznaczyć, że u nas za często bagatelizowane są skutki — że użyję wyrażenia— współżycia z robactwem kuchennem: z zwyczajną naszą muchą i całą czeredą innego robactwa. Osiada to na wszelkich brudach i padlinach, a bezpośrednio potem na pożywieniu dla nas przyznaczonem, a my poprzestajemy na tem, że skaractwo to odpędzamy.

Środków do tępienia robactwa jest wiele i wybór w powodzi tych środków jest dla konsumenta naprawdę bardzo trudny. Jedno jest pewne: każdy konsument życzy środka dobrego, niezawodnego. U nas rozpowszechniły się środki płynne i proszkowe. Środki płynne posiadają może własności, niszczące robactwo, zwłaszcza o delekatniejszej budowie organizmu (napr. więcej muchy a są mniej robactwo kuchenne i pluskwy), ale mają też wielką bardzo wadę: przeważnie produktem nafty i znaczenie od niej lżejsze (ciężar właściwy) są łatwozapalne. Stosując środki płynne jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo pożaru. Bardzo niebezpiecznie jest stosować środki płynne w kuchniach, a wszak te najbardziej zaatakowane są przez robactwo. Ponadto na niebezpieczeństwo to zwracamy szczególną uwagę wyjeżdżającym na wypoczynek letni na wsie. Budowle wiejskie i ich konstrukcje ogrzewalne dają w tym kierunku całkiem uzasadnione obawy,

Pozostają więc środki proszkowe. Te dzielą się na trujące, a więc szkodliwe również dla ludzi i zwierząt domowych i na zupełnie nieszkodliwe. Zaznaczyć tutaj wypada, że środki o własnościach trujących są przytem znacznie mniej skuteczne, do czego przyczynia się ich specyficzny smak. Wszystkie środki nieszkodliwe co do swego składu są poczęści jednakowe — z tą tylko różnicą, że gatunek zużytego do nich surowca może być dobry lub lichy i, w ten właśnie tkwi tajemnica większej czy mniejszej skuteczności tych środków.

Ostatniemi laty wybija się pod względem wysokiej jakości, więc i niezrównanej skuteczności środek proszkowy pod nazwą „MORTIN", wyrobu wytwórni Kremera w Łodzi — tej samej wytwórni, do której należy znany w całym kraju środek na myszy i szczury — „KAPS". Wytwórnia ta, chcąc ugruntować wyrobom swoim dobrą markę, dokłada wszelkich starań, aby dać konsumentowi to, co jest najlepszego. Nic też dziwnego, że wyroby jej cieszą się coraz większem i zasłużonem powodzeniem i że do wyrobów tych można mieć zupełne zaufanie.

jan—ka.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Polski sala „Lutnia". Występy Zofji Grabowskiej.** Dziś premjera „PANNY FLUTE" komedji Berra i Verneuilla.

Uroczy gość naszej sceny Zofja Grabowska roztacza w roli tytułowej rozkoszny czar, kreując z niesłychaną finezją i humorem postać artystki z teatrzyku paryskiego.

Reżyseruje Stanisław Dąbrowski. Ceny miejsc zwykłe.

— W przygotowaniu „TAJEMNICA MAKROPULOS" — Capka.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
SOBOTA 20 lipca.

12.00—13.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 13.00. Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00 — 17.15. Chwilka litewska. 17.15 — 17.30. Komunikat Tow. Rolniczego. 17.30 — 17.55. Odczyt dla rolników w opracowaniu Tow. Rolniczego. 18.00 — 19.00. Transmisja z Krakowa dla najmłodszych. 19.05 — 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 138. 19.30—19.55: „Jaki czeka nas sezon filmowy" odczyt wygłosi Leszek Szelgowski. 19.55 Komunikaty 20.00—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 — 22.30 Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza" w Warszawie.

Nowe fale stacyj europejskich.

Międzynarodowa konferencja która obradowała z ramienia Międzynarodowego Związku Radjofonicznego w Lozannie, zajmowała się sprawą przydziału długich fal dla większych stacyj nadawczych.

Aby zdecydować które państwa w liczbie siedmiu, mogą pracować w zakresie 1340 do 1875 m. ustanowiono najpierw formułę, w której wzięto pod uwagę powierzchnię kraju, liczbę ludności, liczbę lat funkcjonowania stacji i sumę kilowatów energji antenowej.

Z obliczeń tych wypadło, że z pośród 15 państw. ubiegających się o długie fale, otrzymać je może tylko 7, a mianowicie; Niemcy, Anglja, Francja, Rosja Szwecja, Polska i Holandja. Dla poszczególnych stacji w tych krajach przydzielono fale, jak następuje. Otrzymały: Huizen 1852 m. Radjo-Paris 1752 m. Königswesterhausen 1649 m. Daventry 1561 m. Moskwa 1483 m. Warszawa 1414 m i Motala 1352 m. Z Rosją przeprowadzone być mają jeszcze układy co do tego, aby falę 1483 m. można było oddać Finlandji dla jej nowej stacji Lahti.

Pozostałe państwa uprawnione do posługiwania się tylko falami krótkiemi. W jaki zaś sposób przydział tych fal ma być dokonany o tem zadecydować ma następna konferencja Komisji Technicznej Związku, która w końcu lipca r. b. zebrać się ma w Brukseli.

Ciekawe przygody badacza Tybetu.

Po dwu i półletniej nieobecności powrócił do Berlina dr. Wilhelm Filchner, uczony badacz Tybetu. Misja jego, uwieńczona bogatemi wynikami, spełniona została wśród niezwykłych, niemal nieprawdopodobnych trudności, wynikających zarówno ze stanu wojny w Chinach, jak z dzikich zabobonów ludności tego kraju. Zadanie uczonego polegało na mierzeniu magnetyzmu ziemi w tych zakątkach świata, gdzie próby podobne nie były dotychczas dokonywane. Dr. Filchner, zaopatrzony w 20 mil angielskich nierozwiniętej taśmy filmowej, jak również w komplet map zwiedzonych okolic, nawiązał, dzięki tym badaniom swoim, łańcuch rozpoczęty w Europie i przerwany pomiędzy Chinami a Tybetem. Badania, przeprowadzone przezeń, wiążą się z badaniami, przeprowadzonemi przez Instytut Carnegiego.

Ludność miejscowa wierzyła, że dokonywane przez uczonego badania i pomiary są dziełem djabła, tak, iż mógł on przeprowadzać je w najściślejszej jeno tajemnicy i to za każdym razem z największem narażeniem życia. Tak dalece był strzeżony przez tubylców, nie pozwalających mu wydalać się z jego namiotu, że mógł tylko obserwować gwiazdy przez dziurę, zrobioną w wierzchołku namiotu i tylko dzięki szczęśliwemu pomysłowi wmówienia w Tybetańczyków, że instrumenty jego mają na celu przybliżenie do nich słońca, udało mu się cudem nieledwie uratować je od niechybnej zagłady. Innym znów razem jedynie wysłanie w porę tajemną drogą listów: do wicekróla Indji, do przedstawicieli rządu angielskiego w Lhasie, oraz do Dalai Lamy uratowało mu życie. Nieszczęście chciało, że wielka susza, panująca w okresie bytności doktora Filchnera w Tybecie, wyniszczyła łąki, powodując masowy pomór stad. Wśród dotkniętej klęską tą ludności rozeszła się wieść, że winę tego ponosi uczony i jego dziwne praktyki. Wieść ta doszła do władz miejscowych, które już miały rozprawić się krótko ze złym czarownikiem, kiey w ostatniej chwili, dzięki wspomnianym listom, nadeszło zbawienie w postaci nakazu samego Dalaj Lamy puszczenia go wolno.

Niezrażony piętrzącemi się wciąż trudnościami, posuwał się uczony badacz wciąż dalej i dalej na wschód, urządzając wszędzie na swojej drodze stacje badań magnetyzmu ziemi. Takich stacji urządził on dziewięćdziesiąt na obszarze pomiędzy miejscowościami: Kuldscha na granicy rosyjsko-chińskiej i Sining-Fu w Chinach zachodnich, a nadto, sześćdziesiąt poprzez Tybet na drodze do Leh, położonego na indyjskiem już terytorjum.

W ten sposób, pomimo niesłychanych przeszkód i niebezpieczeństw, udało mu się doprowadzić misję do końca, płodnego w bogate dla wiedzy wyniki.

ŻYCIE HARCERZY.

„Echo czwartaków wileńskich".

„Ten tylko doskonałym nazywać się może,
Kto w czerstwem i kształtnem ciele
czyste nosi serce i niepokalaną ma duszę
Kto ma zdolności, społeczeństwu,
w którem żyje, przydatne.

J. Śniadecki

Czwarta Wileńska Drużyna Harcerska w zeszłe wakacje urządziła obóz wędrowny na Pomorzu z jednotygodniowym obozem stałym na Helu.

W tym roku cała nasza drużyna ma stały obóz nad granicą łotewską we wsi Mierzanach Korzystamy z ogromnej gościnności miejscowej K. O. P. — szczególnie zaś z serdecznego zajęcia się nami przez p, kap. Rafalskiego. Namiot jużeśmy rozbili; cały obóz uporządkowany; oczekujemy słońca, aby się skąpać w jego promieniach i nabrać sił. Żyjemy wesoło—po za pracą uśmiech i piosenki są stałemi naszemi gośćmi. Dobrze nam jest: każdy z nas czuje i rozumie, iż jest kółeczkiem, które świadomie wykonywa wszystko, co się dotyczy „zegara", jakim jest obóz. Bóg, Ojczyzna, prawo i idee harcerskie są najgłówniejszemi czynnikami w życiu naszem.

SPORT.

Pierwszy dzień zawodów pływackich. Mecz piłki nożnej.

W dniu 19.VII b. r. odbył się mecz piłki wodnej (rewanż) pomiędzy obozem instr. w. f. w Wilnie. a komb. drużyną wileńską. Tym razem zawody zakończyły się wynikiem remisowym (1:1) dzięki ambitnej grze drużyny obozowej.

Piłka nożna.

Pogoń wyjeżdża na niedzielę do Trok gdzie rozegra mecz towarzyski z 21 baonem K. O. P-u.

Rozmaitości.

Ruch tranzytowy w kanale Suezkim.

Ruch okrętów w kanale Suezkim jest uważany, nie bez słuszności, za dobry miernik natężenia obrotu handlowego między Europą a innemi kontynentami. Otóż odnośne cyfry za r. 1927 wykazują niebywały dotąd rozwój ruchu tranzytowego przez kanał Suezki. Ilość okrętów, które przejechały przez kanał w tym roku, wynosiła 5445, o tonażu ogólnym 29 milj. tonn. Dochody kompanji z opłat za przejazd wynosiły 204 milj. franków. Pierwsze miejsce zajmuje W. Brytanja z 16 i pół miljonami tonn, t. j. 57 proc. ogólnego tranzytu. Następnie idą: Holandja — 3 miljony tonn, Niemcy — 2.764.000 tonn, Francja — 1.807.000 tonn, Włochy — 1.514.000. Pasażerów przejechało przez Suez w r. 1927 — 340 tys. Tonażu przewieziono w tym roku 3 milj. tonn więcej, niż w r. 1925, o 4 milj. tonn więcej, niż w r. 1926-ym.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3, tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 268. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz